

Jest mi bardzo przykro, że władze gminy podjęły decyzję ograniczającą nam swobodne dysponowanie majątkiem powiatu. Niestety, podobnie jak część radnych gminnych, odbieram tę decyzję w kategoriach politycznych. Uważam, że tworzy ona niepotrzebny konflikt, na którym ucierpią przede wszystkim mieszkańcy Słubic i powiatu słubickiego.

Powiaty nie mają swoich dochodów. Posiadają więc nieporównywalnie mniejszą od gmin możliwość inwestowania. W konsekwencji musimy szukać wszelkich możliwości, by znaleźć fundusze na budowę dróg, obiektów sportowych, czy np. rozbudowę szpitala.

Jesteśmy właścicielem nieruchomości znajdujących się przy naszych placówkach oświatowych. Część z nich od lat, jeśli nie od dziesięcioleci, nie jest wykorzystywana na jakąkolwiek działalność edukacyjną. Doskonałym przykładem jest tu dwuhektarowa działka za popularnym „Rolniczakiem”. Ta całkowicie zarośnięta ziemia mogłaby zostać przeznaczona pod budownictwo jednorodzinne lub wielorodzinne. Pozyskane z jej sprzedaży środki powiat mógłby przeznaczyć na dokończenie budowy sali gimnastycznej przy LO, wkład własny na remont drogi do Rzepina, czy choćby na słubicki szpital. Dzisiejsza decyzja władz gminy odbiera nam taką możliwość, a w konsekwencji pozbawia nas środków, które moglibyśmy zainwestować dla dobra mieszkańców. Skutki tej uchwały są więc proste: my będziemy musieli ograniczyć inwestycje, a nasze działki (jak ta za „Rolniczakiem”) przez kolejne lata będą zarastać.

W konkluzji muszę wyrazić swoje zdziwienie.

Jedną - w mojej ocenie złośliwą – decyzją radni gminni rozpoczęli procedurę zmiany przeznaczenia powiatowych nieruchomości, ograniczając nam możliwość swobodnego dysponowania nimi, a zaledwie kilka tygodni wcześniej, na poprzedniej sesji, ci sami radni, na czele z przewodniczącym Cholewczyńskim, zdecydowali o rozpoczęciu procedury umożliwiającej zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla sześćohektarowej działki przy ulicy Folwarcznej, przeznaczonej dotąd na sport i rekreację.

Decyzja organów gminy umożliwić może przeznaczenie tej dużej nieruchomości na handel. Jej prywatny właściciel będzie się pewnie cieszył. Kupił działkę za niecałe trzy miliony, a po zakończeniu procedury rozpoczętej przez miejskich radnych, zyska na jej wartości nawet dziesięć milionów złotych (sic!). Cieszyć nie będą się za to mieszkańcy. Bo sześć hektarów przeznaczonych dotąd na rekreację, będzie mogło być wykorzystane na handel.

Takie to oto, w mojej ocenie, podwójne standardy władz gminy. Kompleksową tego ocenę pozostawiam mieszkańcom.

Robert Włodek